

Chudzyński, Marian

Robotnicy regionu kutnowsko-łowickiego w latach 1864-1900

Notatki Płockie 23/3-96, 23-36

1978

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Robotnicy regionu kutnowsko-łowickiego w latach 1864—1900

I. WSTĘP

Region kutnowsko-łowicki obejmujący swym zasięgiem 4 zachodnie powiaty lewobrzeżnego Mazowsza (kutnowski, łowicki, sochaczewski i gostyniński) już w latach sześćdziesiątych XIX stulecia należał do najbardziej zaawansowanych pod względem rozwoju przemysłu okręgów guberni warszawskiej. Był to przede wszystkim przemysł związany z rolniczym zapleczem regionu: przetwarzał płody rolne i świadczył usługi na rzecz rolnictwa. Główną jego gałęzią już wtedy było cukrownictwo.

W kampanii 1862/63 wyprodukowano w cukrowniach kutnowsko-łowickich 65 080 q cukru. Wartość produkcji oceniana była na ponad 2 788 000 rubli. W roku 1867 na podstawie nowego podziału administracyjnego Królestwa Polskiego w skład powiatu kutnowskiego weszły cukrownie: Ostrowy, Łanięta (Kornelin), Dobrzelin, Walentynów, Tomczyn, Sójki, Strzelce i Konstancja; powiatu łowickiego tylko cukrownia w Łyszkwowicach; powiatu sachaczewskiego: Hermanów, Oryszew i Młodzieszyn; pow. gostynińskiego: cukrownie w Siarakowie, Modelu, w Belnie, Duninowie (Leonów) i w Sannikach. W sumie znajdowało się tu 17 cukrowni.

W latach siedemdziesiątych ich liczba zmniejszała się do 15. Sześć cukrowni naszego regionu zaliczało się do największych w Królestwie. W 1879 roku wartość produkcji kutnowsko-łowickich cukrowni wzrosła do prawie 5 mln rb. Produkcja wzrosła do około 150 tys. q różnych gatunków cukru. Tak duże skupienie cukrowni w okręgu kutnowsko-łowickim było powodem, że okręg ten zaczęto nazywać kolebką cukrownictwa polskiego.

W powiecie kutnowskim jedna cukrownia przypadała na 100 km², co stanowiło rzecz bez precedensu nie tylko w skali Królestwa, ale wyjada się, że Europy.

Znaczna liczba cukrowni należała początkowo do miejscowych obszarników i możnych rodów oraz burżuazji warszawskiej: Epsteinów, Kronenbergów, Natansonów. W latach osiemdziesiątych większość cukrowni była własnością spółek akcyjnych.

Poza cukrownictwem region kutnowsko-łowicki posiadał liczne gorzelnie, browary, młyny itp. Ponadto na terenie regionu (w powiecie gostynińskim 12 km na zachód od Płocka) znajdowała się w miejscowości Soczewka jedna

z największych papierni Królestwa. Do 1884 r. należała do Epsteinów; potem stała się spółką akcyjną. W ciągu 50 lat działalności produkcyjnej Soczewki (1843—1893) wyprodukowano na terenie fabryki 2 050 410 pudów papieru (33 586 ton) o wartości 15 865 760 rubli, w tym samym okresie wypłacono robotnikom za pracę 2 118 980 rubli.

W 1890 roku Alfred Vaedke założył w Kutnie fabrykę maszyn rolniczych, zatrudniającą w końcu XIX wieku 200 robotników.

W 1897 roku została wybudowana Łowicka Fabryka Przetworów Chemicznych i Nawozów Sztucznych, jedna z nielicznych tego rodzaju w Królestwie Polskim. Zatrudniała około 100 robotników¹⁾.

II. ROZWINIĘCIE TEMATU

1. Liczebność klasy robotniczej

Pracujący w fabrykach i zakładach przemysłowych proletariat prezentowanego regionu rekrutował się głównie spośród bezrolnych i małorolnych chłopów, komorników i służby folwarcznej. Świadczy o tym m. in. korespondencja „Gazety Warszawskiej” z 1879 roku, opisująca trudności wielkiej własności ziemskiej w pow. kutnowskim z powodu masowego odpływu służby folwarcznej do przemysłu²⁾.

Całokształt zmian gospodarczych i społecznych, jakie zaszły w Królestwie Polskim w dobie popowstaniowej, dały początek istotnym przeobrażeniom zarówno w warunkach życia jak również w sferze świadomości społecznej, głównie tych warstw ludności, które znajdowały się dotąd na najniższym szczeblu drabiny społecznej³⁾.

Jeszcze przed 1864 rokiem w związku z rozwojem cukrowni i papierni powstają spore osady fabryczne. Wielka osada powstaje w Soczewce. Poza istniejącymi tu 29 budynkami produkcyjnymi, powstaje wiele zabudowań mieszkalnych. Duże osady powstają przy cukrowniach: Sanniki, Leonów, Model, Ostrowy, Dobrzelin, Łyszkwowice i Młodzieszyn⁴⁾.

W 1863 roku liczba robotników przemysłowych na terenie badanego regionu nie przekraczała 7 tysięcy, w tym na terenie kutnowskiego i gostynińskiego było łącznie ok. 4,5 tys. robotników, zaś na obszarze łowickiego i sochaczewskiego ok. 2,5 tysiąca⁵⁾. W ciągu na-

stępnym lat liczba robotników poważnie wzrosła i w końcu XIX stulecia w 1896 roku wynosiła ⁶⁾):

w powiatach:

gostynińskim	3 055
kutnowskim	4 901
łowickim	527
sochaczewskim	1 924

Razem 10 407

w guberni warszawskiej

(bez Warszawy) liczba ta wynosiła 35 674 robotników).

Powiat kutnowski pod względem ilościowym klasy robotniczej zajmował trzecie miejsce w guberni po powiatach błońskim i warszawskim ⁷⁾.

Najliczniejszą grupę zatrudnionych stanowi robotnicy cukrowni. W początkach lat sześćdziesiątych liczba ich wynosiła ponad 5 tys., zaś pod koniec XIX wieku wzrosła do około 9 tysięcy ⁸⁾.

Robotnicy cukrowni dzielili się na stałych i sezonowych. Stali byli zatrudnieni przy obsłudze maszyn w czasie kampanii oraz przy konserwacji po jej zakończeniu. Część robotników stałych zatrudniona była przy tzw. rafinacji, czyli przetwarzaniu zapasów melasy w krystaliczny cukier.

Liczba robotników stałych zatrudnionych w niektórych cukrowniach przy rafinacji w 1877 roku wynosiła ⁹⁾:

Tablica 1

Cukrownia	Zatrudnieni	
	w kampanii 1876	w czasie rafinow. w IV kw. 1877 r.
Sanniki	534	162
Model	346	105
Młodzieszyn	350	176
Hermanów	590	310
Dobrzelin	800	226
Walentyńów	795	340
Oryszew	745	465
Razem	4 160	1 784

Jak stąd wynika liczba robotników stałych wynosiła ponad 1/3 załogi zatrudnionej w czasie kampanii ^{9a)}. Liczba ta będzie się jednak stale zmniejszać, w miarę podnoszenia się technologii przerobu buraków. W sumie cukrownie kutnowsko-łowickie zatrudniały około 2.000 robotników stałych.

Większość pracowników cukrowni to robotnicy sezonowi, głównie rekrutujący się z biedoty wiejskiej, można by ich zaliczyć do chłopo-robotników. Część robotników sezonowych rekrutowała się również z bogatszych chłopów. W odpowiedzi na ankietę z okolic Strzelec pisano: „Robotnicy sezonowi pracują u nas tyl-

ko podczas kampanii, są to przeważnie gospodarze z odległych o 5 do 6 mil wsi, dlatego zebrać o nich jakiegokolwiek dane jest niemożliwe. Jest to żywiol ciemny i niekulturalny, wytwarzający groźną konkurencję miejscowym robotnikom, gdyż jako właściciele 18 do 30 mórg posiadłości, traktują pracę w cukrowni jako dodatkową i obniżają ceny płacy” ¹⁰⁾.

Podział robotników cukrowni na dwie odrębne grupy utrudniał wytworzenie się cech solidarności i świadomości robotniczej i był często poważną przeszkodą w podejmowaniu wspólnej walki z wyzyskiem kapitalistycznym, ze względu na odrębny stosunek wspomnianych grup do tego wyzysku. Brak zgodności dążeń robotników stałych i czasowych opóźnił też proces tworzenia się partii robotniczych na tym terenie; przyczynił się do wybuchu walk bratobójczych w latach rewolucji 1905—1907 ¹¹⁾.

Mniejsze grupy robotników zatrudnionych były w gorzelnictwie, browarnictwie i w młynarstwie parowym. W wiatrakach i młynach wodnych pracowali przeważnie właściciele tych zakładów, prowadzący własne gospodarstwa rolne. Zdarzało się, że taki właściciel młyna czy wiatraka był najbogatszym chłopem w danej wsi.

Liczba robotników przemysłowych pracujących poza cukrownictwem nie przekraczała pod koniec XIX wieku 1,5 tysiąca osób. Byli to robotnicy papierni w Soczewce (600 osób), fabryki nawozów sztucznych w Łowiczu (100), fabryki majolik w Nieborowie (100), fabryki narzędzi rolniczych Vaedtke w Kutnie (200) i około 400 robotników zatrudnionych w drobnych zakładach przemysłowych (mydlarnie, octownie, garbarnie, cegielnie itp.) ¹²⁾.

Zdecydowana większość robotników badanego regionu zamieszkiwała na wsiach i w osadach fabrycznych.

W miastach żyło ich stosunkowo niewiele ¹³⁾.

Miasto	Ilość fabryk i zakładów w 1897 roku	Robotników w nich zatrudnionych
Gostynin	9	35
Gąbin	4	20
Kutno	10	102
Łowicz	7	200
Sochaczew	—	—

Dane te nie odzwierciedlają stanu faktycznego i zaniżają liczebność klasy robotniczej w miastach omawianego regionu. Tak np. Kutno miało nie tylko dobrze rozwinięte rzemiosło, ale i różnorodny przemysł, w którym pracowało kilkuset robotników.

2. Położenie materialne robotników, warunki pracy

Rozwojowi przemysłu kutnowsko-łowickiego towarzyszył wyzysk zatrudnionych robotników. Czas pracy wynosił przeciętnie wraz z przerwą

na posiłki 11—14 godzin. W roku 1877 w 14 cukrowniach dzień roboczy trwał przeciętnie 12 godzin, w 4 cukrowniach wynosił 10 godzin, a w jednym wypadku (cukrownia Młodzieszyn) nawet 15 godzin¹⁴).

B. Waśniewski pisze, że jeszcze po roku 1898 w przepisach fabryki młodzieżyskiej, a więc już po wydaniu przepisów o maksymalnym 11,5 godzinnym dniu roboczym — „spotykamy stosunki świadczące o tym, że przepisy prawne dla tej cukrowni jakby nie istniały”¹⁵).

W mniejszych zakładach wytwórczych (garbarnie, gorzelnie, browary) czas pracy nie był normowany i często wynosił latem 14—15, a nawet 16 i 18 godzin.

W powiecie gostyńskim w 1876 roku na 26 zakładów przemysłowych — w 5 praca odbywała się przez 15 godzin, zaś w 4 przypadkach aż 18 godzin¹⁶). W ziemie czas pracy wielu zakładów był nieco krótszy, zwłaszcza w zakładach małych i mieszczących się na wsi.

W dużych zakładach przemysłowych, głównie cukrowniach, praca trwała na dwie zmiany, w tym również w nocy. Nocną pracę stosowały wszystkie cukrownie, a także papiernie w Soczewce¹⁷). Zmiana dzienna pracowała przeważnie od 6 rano do godziny 7 wieczorem (razem 13 godzin); zaś nocna od 7 wieczorem do 6 rano (łącznie 11 godzin z 1 godz. przerwy)¹⁸).

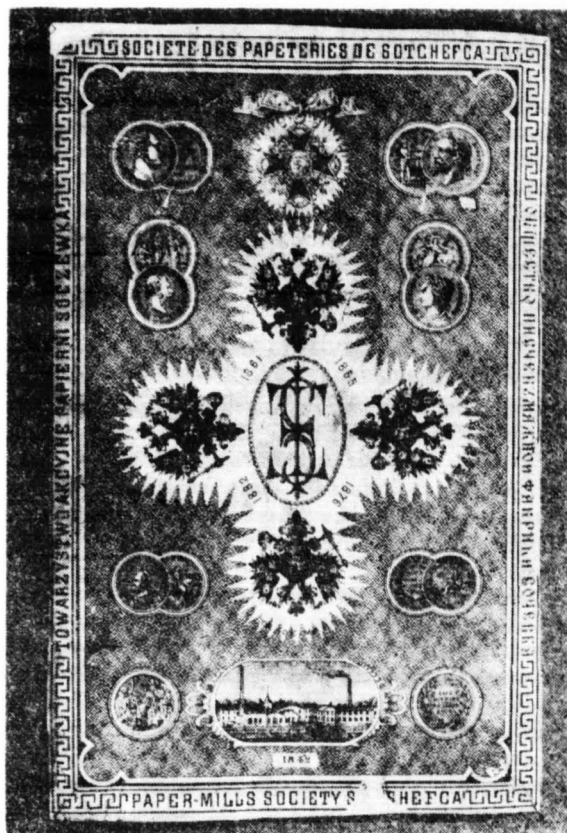
Systematyczna walka proletariatu Królestwa Polskiego o skrócenie dnia roboczego doprowadziła do tego, że już w połowie lat dziewięćdziesiątych XIX stulecia w wielu zakładach przemysłowych dzień pracy trwał 12 godzin.

Po odliczeniu czasu na wypoczynek i ewentualne spożycie posiłku, czas tzw. „czystej roboty — pracy” wynosił 11—10 1/2 godziny¹⁹), z tym że w dalszym ciągu w małych zakładach przemysłowych pracowano dłużej, w browarach np. „czysta praca” wynosiła 13—13 1/2 godzin w zależności od urządzenia i organizacji pracy w zakładach przemysłowych. Najdłużej pracowano w młynach parowych w Kutnie i w Łowiczu, bo aż 16 godzin na dobę. Po odliczeniu 1 1/2 godziny na odpoczynek i przyjęcie posiłku, tu „czysta robota” wynosiła jeszcze 14 3/4 godzin²⁰). W 1898 roku na skutek walk proletariatu rosyjskiego wprowadzono w Rosji 11 1/2 godzinny dzień pracy. Dla wielu fabryk Królestwa oznaczało to pogorszenie wywalczonych przedtem warunków.

Na tym tle wybuchł m. in. w styczniu 1898 roku strajk w cukrowni sannickiej, gdzie robotnicy domagali się odpoczynku w niedzielę i święta²¹).

W 1900 roku na skutek energicznego wystąpienia robotników Fabryki Przetworów Chemicznych i Nawozów Sztucznych w Łowiczu dyrekcja zmuszona była w dziale pieców pirytowych, gdzie robotnicy pracowali wśród zabójczych gazów, skrócić czas pracy z 12 do 8 godzin²²).

Najcięższe warunki pracy panowały, ze względu na charakter produkcji, w papierni



Wyróżnienia papieru w Soczewce z ogólnym widokiem fabryki.

Soczewka, zwłaszcza w sortowni szmat, gdzie m. in. odbywało się ich czyszczenie. Panował tu nieopisany zaduch i kurz; pracujące kobiety dostawały wymiotów, bólów głowy, chorowały często na pylicę. Choroby oczu były w tym dziale normalnym zjawiskiem. Podobnie w gazowni, gdzie bielono masę ze szmat przy pomocy chloru, ludzie nieraz ulegali silnemu zatruciu. Prawie wszędzie szwankowała wentylacja. O ciężkich warunkach pracy w fabryce nawozów sztucznych w Łowiczu „Robotnik” pisał: „Przez wprowadzenie kanałów wentylacyjnych można by polepszyć zdrowotne warunki pracy, lecz fabryka nie chce się narażać na wydatek, bo przecież zdrowie robotnika nie dyrekcję nie kosztuje”²³).

Trudne warunki mieli też robotnicy cukrowni w wydziale nalewarki, gdzie pracowali w okropnej gorącej²⁴). W materiałach archiwalnych i w prasie nie brak doniesień o wypadkach w zakładach produkcyjnych, często kończących się śmiercią lub trwałym kalectwem. Tak np. w łyszkowskiej cukrowni w okresie 5 lat (1879—1883) zdarzyło się 7 wypadków, w tym jeden śmiertelny.

Denis Bok w wyniku silnego poparzenia spowodowanego niedopatrzaniem innych robotników zmarł po 11 dniach w 1880 roku²⁵). Dwa wypadki w tej fabryce skończyły się utratą ręki i nogi przez poszkodowanych. W tym samym pięcioleciu w 7 cukrowniach powiatu kutnowskiego zatrudniających ogółem 3 641 ro-

botników były 122 wypadki przy pracy, z tego aż 11 zakończyło się śmiercią lub ciężkim kalectwem²⁶).

Wielu poszkodowanych nie nadających się do dalszej pracy prosiło dyrekcję zakładów o zapomogi lub odszkodowania. Nie znalazłszy zrozumienia, zwracali się do inspekcji fabrycznej ze skargami na pracodawców. Tak np. Rudolf Kaus, były pracownik cukrowni Ostrowy, w 14 roku życia uległ wypadkowi w fabryce, stracił dwa palce u ręki, mimo to dalej pracował w fabryce. Po 20 latach pracy w wyniku redukcji po pożarze cukrowni został zwolniony z pracy, wobec tego zwrócił się do inspekcji o rentę lub ponowne przyjęcie do pracy²⁷).

Do samego gubernatora warszawskiego J. A. Andrejewa zwrócił się inny robotnik wspomnianej cukrowni, August Fridrich. Trzykrotnie uległ wypadkowi w fabryce w latach 1868, 1877, 1879, na skutek czego oślepnął; w 1894 r. został nie tylko wyrzucony z pracy, ale nawet z fabrycznego mieszkania. Prosił gubernatora o zabezpieczenie mu renty²⁸). W tym samym roku inspektor fabryczny guberni warszawskiej F. Boklewski przesłał raport do starszego inspektora fabrycznego okręgu warszawskiego N. Iwanisowa, w którym przekazał skargi m. in. robotnika cukrowni w Orszewie Zduńczyka, żądającego 1.000 rubli za złamaną rękę; robotnika cukrowni „Konstancja” Michalskiego, który żądał renty dożywotniej w wysokości 120 rubli wraz z pewnymi dodatkami za śmierć syna Stanisława oraz robotnika Fejera z cukrowni Hermanów, żądającego za stracone oko 200 rubli²⁹).

Szczególnie licznym wypadkom ulegali młodociani robotnicy. 9 (21) marca 1874 r. w cukrowni Lanięta 16-letni chłopiec Jan Sapiński dostał się w tryby pracującej maszyny i zginął na miejscu; 26 października (8 listopada) tego samego roku w cukrowni Sanniki 18-letni Walenty Adamowicz i Józefa Janicka zostali pochwyceni przez koło maszyny. Adamowiczowi urwało prawą rękę i obie nogi, zaś Janickiej zgmiotło głowę; w cukrowni dobrzeleńskiej 14 (26) stycznia 1878 r. 14-letni robotnik Józef Szałański został poturbowany przez maszynę. Zmarł 16 stycznia. W tym samym roku w cukrowni Walentynów 16-letni Tomasz Tomaszewski wpadł do kotła z wrzącym syropem. Zmarł w okropnych męczarniach³⁰).

Podobnych przypadków można by podać o wiele więcej. Wypadki te były spowodowane nieuwagą młodocianych robotników, brakiem przeszkolenia w dziedzinie bezpieczeństwa pracy, a nade wszystko warunkami pracy, szczególnie zaś słabym oświetleniem poszczególnych stanowisk³¹). Wzrastająca ilość wypadków była przyczyną protestów ze strony robotników. Władze carskie próbowały wpłynąć na właścicieli fabryk, aby ci doprowadzili do usunięcia szczególnie rażących zaniedbań na odcinku bezpieczeństwa i higieny pracy. Poza tym władze odpowiedzialne za bezpieczeństwo

pracy robiły rozoznanie dotyczące materialnego odszkodowania dla robotników, którzy ulegali nieszczęśliwym wypadkom. (Pismo gubernatora warszawskiego N. Mederna z 1883 r.)³²).

Z pisma gubernatora warszawskiego N. Medena do wicedyrektora Departamentu Handlu i Manufaktur N. Jermakowa o wypadkach przy pracy w fabrykach guberni warszawskiej w pięcioleciu (1879—1883) wynika, że już wówczas istniały pewne zwyczajowe normy materialnego odszkodowania dla ofiar wypadków i ich rodzin, zatrudnionych na stałe w fabryce. Jak wynika z tego dokumentu sprawa materialnego odszkodowania dla ofiar wypadków najkorzystniej wyglądała właśnie na obszarze regionu kutnowsko-łowickiego³³). I tak w powiecie sochaczewskim w cukrowniach Młodzieszyn, Hermanów i Orszew w wypadku śmierci głównego członka rodziny małoletnie dzieci otrzymywały do czasu pełnoletności zasiłek w takim wymiarze, jaki otrzymywał poszkodowany przed śmiercią³⁴). Ci z robotników, którzy stracili całkowitą zdolność do pracy, otrzymywali dożywotnio wynagrodzenie w dawnym wymiarze, zaś czasowo niezdolnym przyznawano zapomogi do czasu wyzdrowienia.

W cukrowni młodzieżynskiej rodziny pełniących wyższe funkcje (oficjalisci, stróże) w fabryce otrzymywali dodatkowo mieszkanie³⁵). W cukrowniach Sanniki i Model robotnicy w razie choroby otrzymywali bezpłatną pomoc lekarską, mogli leczyć się na koszt zakładu w szpitaliku fabrycznym, a w wypadku śmierci głównego członka rodziny, rodzina jego otrzymywała takie zabezpieczenie, jak w cukrowniach powiatu sochaczewskiego³⁶).

W cukrowni Leonów i w papierni Soczewka chory robotnik otrzymywał połowę rzeczywistego wynagrodzenia, zaś w wypadku śmierci robotnika jego rodzinie wypłacano stałą pensję.

Zarówno w Soczewce, jak i w Leonowie istniały tzw. kasy chorych³⁷). Kasa wsparcia dla chorych w Soczewce została założona w 1868 roku.

Fundusz kasy powstał w tej fabryce przez potrącenie 3% od zarobku robotnika. Z kasy chorych mogli korzystać nie tylko robotnicy (450 osób), ale i ich rodziny, co w sumie zabezpieczało potrzeby całej ludności osady fabrycznej w liczbie 1.250 osób³⁸). Z sum wpłacanych do kasy utrzymywano lekarza, felczera, akuszerki; wydawano lekarstwa chorym, a także szczególnie potrzebującym robotnikom wypłacano po 15 kop. za dzień choroby. Na marginesie 7-letniej działalności kasy chorych w Soczewce „Gazeta Przemysłowo-Rzemieślnicza” w 1875 roku pisała: „Wsparcia 15 kopiejkowe i jednorazowe w razie potrzeby otrzymują nie-rzecz chorych przez kilka miesięcy i niejednemu suchotnikowi ciężkie miesiące śmiertelnej choroby osłodzone były zapewnieniem wszelkich codziennych potrzeb, a nawet wygód”³⁹).

Kasy chorych istniały też w początkach lat siedemdziesiątych w następujących cukrowniach

powiatu kutnowskiego: Konstancja, Ostrowy, Budzyń, Tomczyn, Walentynów i Dobrzelin⁴⁰⁾. Poza tym we wspomnianych cukrowniach członkowie rodziny mieli zapewnione pełne utrzymanie, o ile główny żywiciel uległ ciężkiemu wypadkowi lub poniósł śmierć⁴¹⁾.

Nie we wszystkich zakładach przemysłowych badanego regionu istniały takie formy pomocy robotnikom w wypadku kalectwa lub śmierci. W niektórych zakładach przemysłowych robotnik, który uległ wypadkowi, nie otrzymywał żadnej pomocy od fabryki.

W cukrowni Tomczyn w powiecie kutnowskim „Takie wypadki, jak wyrzucanie wdowy z dziećmi, jak nie płacenie podczas choroby robotnikom, którzy stracili zdrowie w fabryce, są u nas na porządku dziennym”⁴²⁾.

Najgorszy był los robotnika w małych zakładach przemysłowych. Naczelnik powiatu sochaczewskiego raportował w końcu 1883 r., że w podległym mu powiecie w takich zakładach jak: gorzelnie, browary, wytwórnie wódek, octu, olejarnie, garbarnie, cegielnie, młyny wodne i tartaki nie istniały żadne zwyczajowe normy materialnego odszkodowania dla ofiar wypadków i ich rodzin⁴³⁾. Poszkodowani ro-

padków przy pracy była powodem propozycji władz terenowych, aby wszystkich robotników, którzy ulegali wypadkowi, objąć materialnym odszkodowaniem oraz doprowadzić do ustawowego uregulowania sprawy pomocy dla ofiar wypadków przy pracy. Między innymi na doniosłość wymienionych kwestii zwracał uwagę raport naczelnika powiatu łowickiego Szwabie do gubernatora warszawskiego, N. Medema z dnia 16 (28) listopada 1883 roku⁴⁴⁾. Problem ten przez wiele lat nie został jednak rozwiązany. Dopiero w 1904 roku władze wydały zarządzenie traktujące o zabezpieczeniu robotnikom odszkodowania za wypadki przy pracy⁴⁵⁾.

Utrzymująca się duża ilość wypadków przy pracy spowodowała wydanie 21 września (5 października) 1892 roku okólnika gubernatora J. Andrejewa do naczelników powiatów, który przypominał rozporządzenie warszawskiego urzędu gubernialnego do spraw fabrycznych w sprawie ogradzania mechanicznych urządzeń w fabrykach dla zwiększenia bezpieczeństwa robotników⁴⁶⁾. Według opinii „Gazety Cukrowniczej” sprawy bezpieczeństwa pracy najlepiej wyglądały w cukrowni Ostrowy, gdzie „wszelkie koła pasowe, transmisyjne itp. siatkami ochronnymi najzupełniej zabezpieczają pracujących”⁴⁷⁾.

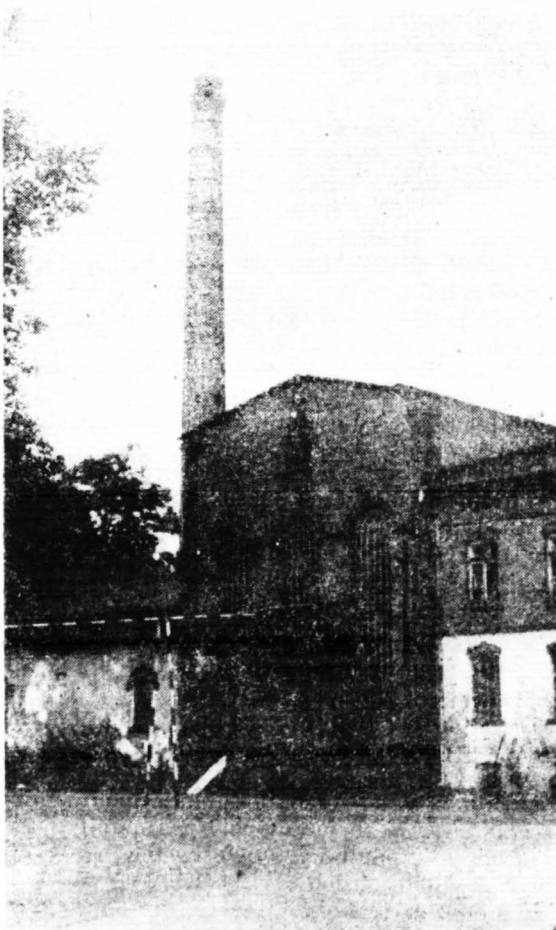
Wynagrodzenie robotników badanego regionu było podobnie niskie jak w całym przemyśle Królestwa Polskiego. Uderza nas rażąca rozpiętość wynagrodzenia. Przeciętne wynagrodzenie za 12-godzinny dzień pracy robotnika cukrowni waha się w 1876 roku:

w powiatach:

gostynińskim	od 34 do 42 ½ kop.
kutnowskim	od 33 do 75 kop.
łowickim	od 40 do 2 rubli
sochaczewskim	od 40 do 45 kop. ⁴⁸⁾

Aż do końca XIX wieku wynagrodzenie robotników cukrowni nie odbiegało od norm tu przedstawionych. Zdecydowana większość robotników zarabiała od 45 do 50 kop. dziennie. Jedynie w powiecie kutnowskim, gdzie było większe zapotrzebowanie na siłę roboczą, wynagrodzenie było nieco wyższe. Wyższe wynagrodzenie pobierali majstrzy oraz ślusarze. Najniższe otrzymywali robotnicy małych zakładów przemysłowych, a więc gorzelnie, browary. Tu dolna granica wynagrodzenia wynosiła nawet 20 kop. za dzień pracy⁴⁹⁾.

W papierni Soczewka w 1876 roku wynagrodzenie wynosiło 42 kp.⁵⁰⁾. (1 kg chleba pytywego — 6 kop. — przyp. mój). Jak już wspomnieliśmy, wynagrodzenie robotników przez cały badany okres nie miało w zasadzie tendencji zwykłych. Tak, np. w przemyśle papierniczym, do którego zaliczała się Soczewka, w roku 1897 przeciętne wynagrodzenie robotnika wynosiło rocznie 171 rubli⁵¹⁾, zaś w latach 1903—1904 tylko 170 rubli⁵²⁾. Dopiero pod wpływem strajków administracja Soczewki



Gorzelnia w Strzeleach

botnicy stawali się więc przeważnie ciężarem niedożywionej rodziny. Wzrastająca liczba wy-

podwyższyła robotnikom płace już w pierwszych miesiącach rewolucji 1905 roku⁵³). Zresztą walkę o podwyższenie płacy podejmowali robotnicy już o wiele wcześniej, bo pod koniec XIX wieku. Część robotników cukrowni Sójki już w 1895 roku w miesiącu wrześniu zażądała podwyżki dziennego wynagrodzenia, które dotychczas wynosiło 40 kop.⁵⁴).

O ile płace nominalne w niektórych działach przemysłu wykazywały pewne tendencje do wzrostu, m.in. na skutek strajków, to wartość realna wynagrodzenia systematycznie się obniżała, w związku ze wzrastającym kosztem utrzymania, zwłaszcza w okresie kryzysów lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XIX stulecia. Pensje wypłacano robotnikom przeważnie co 2 tygodnie i to głównie w soboty.

Naczelnik powiatu sochaczewskiego W. Baggwut w odpowiedzi na ankietę dotyczącą najważniejszego dnia wypłat powiadomił — że w cukrowni hermanowskiej wypłaty odbywają się w soboty, ponieważ w niedziele do osady fabrycznej okoliczni chłopci zwożą produkty żywnościowe i robotnicy mogą się w nie zaopatrzyć bez przeszkód⁵⁵).

Również naczelnik powiatu gostynińskiego A. Budziłowicz w raporcie z dnia 9/21/ września 1889 r. podaje, że najdogodniejszym dniem wypłat są soboty, ponieważ w tym dniu fabryki przeważnie skracają czas pracy i robotnicy mogą dokonać zakupów na miejscu, lub w pobliskim mieście⁵⁶). Poza tym okoliczni mieszkańcy, znając już dni wypłat w sobotę, przywożą do osad w niedzielę wszystkie niezbędne produkty i sprzedają je nie drożej niż w dni targowe. Naczelnik powiatu uważał, że gdyby dzień wypłat przenieść na dzień przedtargowy, robotnicy za szybko wydaliby pieniądze⁵⁷). Budziłowicz nie sądził też, aby sobotnie wypłaty miały wpływ na poniedziałkową absencję. Jedynie naczelnik powiatu kutnowskiego B. K. Derfelden miał zastrzeżenia co do soboty, jako dnia wypłat, ponieważ robotnicy w niedziele i soboty nadużywają alkoholu, a w poniedziałek już jest duża absencja w zakładach pracy. Naczelnik proponował gubernatorowi przesunięcie dnia wypłaty na czwartek, albo poniedziałek⁵⁸). Naczelnik powiatu łowickiego proponował wypłacać pensje robotnikom przed dniem targowym, pozostałym zaś po dniu targowym, miało to wpłynąć na obniżenie cen na targu, z korzyścią dla robotnika⁵⁹).

W związku z tymi podzielonymi głosami fabryki wypłacały pensje wg uznania, a co gorsze z dużym opóźnieniem, o czym świadczy przykład cukrowni Tomczyn, gdzie przeważnie wypłacano robotnikom pensje z kilkudniową zwłoką⁶⁰). Duża rozpiętość płac występowała przy wynagradzaniu i to często za tę samą pracę mężczyzn i kobiet oraz młodocianych. W papierni w Soczewce w 1882 roku dorośli mężczyźni zarabiali od 37½ kop. do 1,20 rubla, kobiety od 25 do 50 kop., zaś małoletni od 15 do 30 kop.⁶¹).

W wydziale liczenia papieru zarówno małoletni, jak i kobiety szybciej liczyły papier niż pracujący tam mężczyźni, a mimo to otrzymywali o wiele niższą płacę. Do niektórych działów administracja Soczewki chętnie przyjmowała kobiety i młodocianych, nawet do lat 15, gdy wymienionym płacono niższe płace w porównaniu do wynagrodzenia dorosłych mężczyzn. W roku 1882 w Soczewce na ogólną liczbę 473 robotników, 188 to kobiety i 55 dzieci do lat 15-tu⁶²).

W tym samym czasie w cukrowni Leśmierz k. Łęczycy pracowało 400 mężczyzn, 90 kobiet i 180 małoletnich. I w tym zakładzie jego właściciele w pogoni za zwiększeniem zysków wykorzystywali niżej płatną pracę dzieci i kobiet^{62a}).

W następnych latach liczba zatrudnionych dzieci malała w związku z wydanymi w latach 1882—1884 zarządzeniami ograniczającymi pracę małoletnich w fabrykach⁶³). Tym niemniej w Soczewce w 1893 roku pracowało jeszcze 9 małoletnich do lat 15-tu⁶⁴). Aby umożliwić pracę młodym matkom, otwierano nawet ochronki przyfabryczne. Takie ochronki mieściły się przy papierni w Soczewce oraz przy cukrowniach Sanniki i Młodzieszyn⁶⁵).

Nędza ludności robotniczej oraz długi dzień pracy nie pozwalały często rodzicom na właściwą opiekę nad dziećmi. Było to przyczyną wielu nieszczęśliwych wypadków, którym ulegały dzieci. Oto dwa przykłady wstrząsające w swojej wymowie. Z raportu p.o. naczelnika powiatu gostynińskiego K. Puzanowa z 28 października (10 listopada) 1874 roku dowiadujemy się o śmierci od oparzeń pozostawionej bez opieki pięcioletniej dziewczynki, córki wdowy — robotnicy w cukrowni Sanniki⁶⁶). W tym samym roku trzech chłopcy: 10-letni Mieczysław Sojecki, 12-letni Władysław Szymański i 12-letni Władysław Sojecki wynosząc na podwórze kloce drewniane z budynku fabrycznego spowodowali śmiertelny wypadek⁶⁷). Przy kilku zakładach przemysłowych istniały szkoły przyfabryczne, do których przyjmowano wyłącznie dzieci pracowników.

Właściciele fabryk zakładając szkoły przyfabryczne mieli przede wszystkim na względzie wykształcenie sprawniejszego fizycznie i umysłowo robotnika, a co za tym idzie wydajniejszego w pracy. Na współzależność wyników w pracy od przygotowania zawodowego zwracało uwagę jedno z zarządzeń Ministerstwa Finansów z 1902 roku „Ogólny stan przemysłowy kraju i jego osiągnięcia w walce konkurencyjnej z innymi krajami na rynku światowym znajdują się w bezpośredniej zależności od poziomu umysłowego masy robotników i ich umiejętności technicznych”⁶⁸).

W wielu fabrykach badanego regionu administracja fabryk poniżała godność osobistą robotników. Do zwyczajnych sytuacji zaliczano fakt, że do pracujących robotników zwracano się przez „ty”. Często pod ich adresem sypały się obelgi i przekleństwa. O nieznośnej atmo-

Wykaz szkół przyfabrycznych na terenie regionu kutnowsko-łowickiego (1889/1890⁶⁵).

Powiat	Miejscowość	Typ szkoły	Utrzymujący szkolny zakład
gostyniński	Soczewka	fabryczna	Spółka Akc. papierni „Soczewka”
	Sanniki	szkoła początkowa	Spółka Akc. Cukr. „Sanniki”
	Leonów	” ”	Spółka Akc. Cukr. „Leonów”
kutnowski	Ostrowy	” ”	Spółka Akc. Cukrow. „Ostrowy”
	Walentynów	” ”	Spółka Akc. „Walentynów”
	Dobrzelin	” ”	Spółka Akc. „Dobrzelin”
	Konstancja	” ”	Spółka Akc. Cukr. „Konstancja”
	Tomczyn	” ”	Spółka Akc. Cukr. „Tomczyn”
	Lanięta	” ”	Spółka Akc. Cukr. „Lanięta”
	Strzelce	” ”	Cukr. „Treskow”
	Sójki	” ”	Spółka Akc. „Sójki”
łowicki	Łyszkowice	” ”	Spółka Akc. Cukr. „Łyszkowice”
sochaczewski	Młodzieszyn	” ”	Spółka Akc. Cukr. „Młodzieszyn”
	Oryszew	” ”	Spółka Akc. Cukr. „Oryszew”
	Hermanów	” ”	Spółka Cukr. Cukr. „Hermanów”

sferze w cukrowni Tomczyn pisał „Robotnik”: „Dyrektor Napieralski jest tu prawie panem życia i śmierci każdego z nas i najsluszniej-szych żądań naszych nawet wysłuchać nie chce, przy czym wymyśla, a czasami nawet uderzy”⁷⁰).

Podobne stosunki panowały w fabryce nawozów sztucznych w Łowiczu, gdzie w stronę pracujących robotników kierowano najohydniejszą wymyślaną i obelżywą słowami⁷¹). Celował w nich Francuz Dzelens. Początkowo szanował godność robotników, jednakże pod wpływem miejscowych stosunków miał się zmienić do niepoznania⁷²). Szczególnie pogardliwie odnosili się do robotników pełniących w fabrykach różne funkcje Niemcy.

W cukrowni dobrzeleńskiej w 1892 r. jeden z robotników — Franciszek Kuropatwa — strzelał do okna Niemca Lodego, który nieludzko traktował robotników. Został on za to zwolniony z fabryki „raz na zawsze”⁷³). O despotycznym stosunku funkcyjnych Niemców do polskich robotników pisała wielokrotnie gazeta „Rola”, a także „Robotnik”.

Robotnicy cukrowni, nie byli nigdy pewni swojego jutra, w każdej chwili mogli być usunięci z fabryki w wyniku wciąż przeprowadzanych redukcji. Redukowano często jedy-nych żywicieli rodzin, pracujących w fabryce

przez kilkanaście lat, a nawet kobiety — wdowy⁷⁴). Dyrekcje fabryk tłumaczyły redukcję zmniejszoną produkcją spowodowaną nieurodzajem buraków, albo nadprodukcją i kryzysem ekonomicznym⁷⁵).

Po raz pierwszy o redukcji robotników do-wiadujemy się w 1887 roku. W styczniu tego roku w Leonowie zredukowano załogę fabryczną do 97 ludzi, a w Modelu do 40. Zarazem w pierwszej cukrowni zmniejszono płace robotników o 5 kop. i majstrom o 10 kop., zaś w Modelu tylko robotnikom o 2,5 kop.

Zwolnieni zostali robotnicy pochodzący z oko-licznych wiosek. W obu wypadkach dyrekcje fabryk tłumaczyły redukcję ogólnym zastojem w handlu, spowodowanym kryzysem lat 1884—1887, a także obłożeniem cukru akcy-zą⁷⁶). W tym samym roku cukrownia Konstan-cja przeprowadziła redukcję robotników tłumaczając, że w ostatnich latach bardzo poważnie wzrosła ilość rodzin zatrudnionych w fa-bryce, w związku z czym zwiększyła się ciasnota pomieszczeń zajmowanych przez te rodziny. Zredukowano 37 rodzin, w tym 17 pochodziło z miejscowej ludności, zaś 10 z guberni piotr-kowskiej i kaliskiej⁷⁷). Prawie połowa tych ro-botników przepracowała w cukrowni więcej niż 10 lat, zrozumiałe więc było ich niezado-wolenie. Do podobnej redukcji doszło w marcu

1890 roku w cukrowni Sanniki. W związku z zainstalowaniem nowej maszyny zwolniono tu 13 rodzin robotniczych. Większość ich pracowała w fabryce po kilkanaście lat i posiadała rodziny, składające się przeważnie z 6—7 członków⁷⁸). Podlegający redukcji robotnicy twierdzili, że nie mają zamiaru podporządkować się żądaniom administracji, bowiem posturaladli zdrowie w fabryce, pracując tu od młodych lat, poza tym nie uważają się teraz zdolnymi do innej pracy. Dlatego też jeśli administracja zechce ich usunąć siłą, będą się bronić kamieniami i pałkami, zbiorą się u wrót fabryki i innych robotników na zakład nie wypuszcza⁷⁹).

Naczelnik powiatu gostynińskiego Budziłowicz obawiając się rozruchów miał się udać osobiście do Sannik, aby na koszt fabryki na wynajętych podwodach odwozić po 2—3 rodziny zredukowanych do wsi, z których pochodzili⁸⁰).

Podobne zatargi spowodowały w 1889 r. wydanie okólnika warszawskiego generała-gubernatora Hurki w sprawie konieczności ograniczenia redukcji robotników przez fabrykantów⁸¹). W związku z tym gubernator warszawski Medem w dniu 27 maja (9 czerwca) tegoż roku rozesłał do naczelników powiatów tajny okólnik, w którym zalecał porozumienie się z właścicielami i dyrektorami fabryk, aby ci nie uciekali się do zamykania fabryk, czy też zwalniania robotników „bez ostatecznej konieczności”, a także w miarę możliwości uprzedzali władze powiatowe o zamierzonej redukcji⁸²).

W odpowiedzi na ten okólnik naczelnik powiatu kutnowskiego doniósł gubernatorowi, że przeprowadził rozmowy z dyrektorami wszystkich fabryk w powiecie i że otrzymał od nich pisemne zobowiązanie, że bez uprzedniego porozumienia się z nim nie zamkną fabryk — a poza tym podejmą wszelkie środki, aby robotnicy nie byli postawieni w przymusowej sytuacji nagłego zwolnienia⁸³). Podobne w treści raporty przesłali naczelnicy powiatów łowickiego⁸⁴) i gostynińskiego⁸⁵). Ten ostatni doniósł m.in. gubernatorowi o podjętych krokach dla uniknięcia w fabrykach i zakładach powiatu „strajków na wzór niemiecki”⁸⁶). W raporcie czytamy poza tym, że zbędni w okresie lata robotnicy zostaną zatrudnieni przy pracach polowych, głównie przy uprawie buraków. Również papiernia Soczewka dawała w lecie pracę robotnikom miejscowym, natomiast zwalniała ich w jesieni z chwilą rozpoczęcia kampanii cukrowniczej⁸⁷).

Wydaje się, że wiele z tych zapewnień dyrektorów fabryk nie było przestrzeganych, o czym świadczy omówiona już sprawa zredukowanych 13 rodzin z cukrowni Sanniki.

Szczególnie trudny był problem mieszkaniowy kutnowsko-łowickich osad fabrycznych. Ciasnota była straszliwa. Domy robotnicze były przeważnie pozbawione podłogi, a małe izdebki wysokością ledwo przekraczały

wzrost człowieka. Panował w nich prawie zupełny mrok i okropny zaduch. Dla dodatkowego zarobku rodzina posiadająca przeważnie jedną izbę, ewentualnie z komorą, brała jeszcze kilku robotników na tzw. stancję. W cukrowni w Tomczynie pisał „Robotnik”: „Mieszkań tak wstrętnych jak tutaj chyba nigdzie więcej nie spotyka się; latem upał nie do zniesienia; zimą dzieci odmrażają sobie policzki, piersi, a podczas deszczu przez niepołatane dachy woda ścieka do mieszkań”⁸⁸). Podobne warunki mieszkaniowe mieli robotnicy w Sójkach oraz w Ostrowach. Na porządku dziennym w cukrowni Leśmierz było łączenie kilku wdów, czy emerytów w jednym mieszkaniu, jak również odcinanie prądu od izb zamieszkałych przez robotników zwolnionych z pracy, a nawet rencistów. Byli już wówczas fabryce niepotrzebni. Względnie dobre warunki mieszkaniowe mieli robotnicy papierni w Soczewce, gdzie domy były budowane z drewna, mieszkania widne, zaś dachy były pokryte papą miejscowej produkcji. Pewną dbałość o warunki mieszkaniowe robotników wykazywała też cukrownia Dobrzelin, która „dla większej wygody robotników przeprowadziła remonty w ich domach mieszkalnych w 1872 r.”⁸⁹). „Gazeta Świąteczna” w 1886 roku chwaliła też cukrownię w Oryszewie za „dbałość o dobro robotników”⁹⁰), stwierdzając jednocześnie, że dawniej tak nie bywało. Ta sama gazeta pisała, że „właściciele Sannik dbają o dobro swych robotników, pewnie jeszcze więcej ponaprawiliby złego, a uczynili dobrego, gdyby z bliska na wszystko patrzyli; lecz stale nie przebywają w Sannikach, nie mogą od razu zbadać, czego tam brakuje”⁹¹).

Konserwatywna „Rola” dostrzegać chciała ciężkie warunki mieszkaniowe robotników tylko w tych fabrykach, gdzie administratorami byli Niemcy. Do takich fabryk zalicza się wspomnianą wyżej cukrownię Tomczyn. „Rola” pisała: „Lecz gdzie na czele stoi Niemiec, i gdzie urzędnicy Niemcy, tam ludność fabryczna żyje zbyt nędznie, zapełniając duszne, ciasne i wilgotne izby. Pokotem tutaj, po pracy całodziennej, leżą wszyscy; kobiety, mężczyźni, dzieci, a w takich warunkach sanitarnych, dyfteryt, krup, ospa, tyfus etc. zbierają setki ofiar”⁹²). Najtrudniejsza była sytuacja robotników sezonowych. Umieszczano ich na czas kampanii w tzw. szychtowych izbach, gdzie spali na legowiskach ze słomy rozłożonych wprost na ziemi. Przed rokiem 1880 w szychtowych izbach cukrowni Ostrowy robotnicy byli stłoczeni do tego stopnia, że aż na to zwróciła uwagę policja⁹³).

A. Żarnowska zwraca uwagę na wysoki udział robotników samotnych w cukrowniach. Były cukrownie w Królestwie Polskim, gdzie nie było wolno przyjmować żonaty. Wg cytowanej autorki — „wszędzie niemal połowa, a w guberni warszawskiej 1/4 robotników, to ludzie samotni lub rozłączeni z rodzinami”⁹⁴). Trudne warunki mieszkaniowe przyczyniły się do dużej śmiertelności. Tak np. w osadzie

fabrycznej „Ostrowy” od sierpnia 1878 r. do marca 1880 zmarło aż 32 dzieci⁹⁵). Nawet tak trudne warunki mieszkaniowe uzależniały robotników od pracodawcy. Więcej nawet, była to jedna z form przytwardzania robotnika do fabryki⁹⁶).

Mieszkańcy osad fabrycznych bywali też poddawani innym formom wyzysku. Tak np. w Soczewce w sklepie fabrycznym prowadzonym przez Żyda Medela Beatusa systematycznie oszukiwano robotników. Jeden z nich Jan Czaputowicz skarżył się na to gubernatorowi warszawskiemu⁹⁷).

Podobnie sprawa wyglądała też w innych sklepach fabrycznych. Robotnicy czterech cukrowni: w Dobrzelinie, Walentynowie, Tomczynie i Modelu wystąpili w 1889 r. z projektem założenia spółdzielni spożywców z siedzibą w Żychlinie, na wzór takiej spółdzielni (istniejącej od 1884 r.) w Rudzie Guzowskiej oraz przy cukrowniach w Radomiu i Tomaszowie.

Akces do Spółdzielni zgłosiło 138 robotników. Dyrekcje cukrowni nie udzieliły poparcia projektowi, dlatego też władze administracyjne odmówiły zgody na założenie spółdzielni⁹⁸).

Jedną z form kapitalistycznego wyzysku były kary nakładane na robotników: za spóźnianie się do pracy, za wyjście bez zwolnienia, a także za nieposłuszeństwo w stosunku do właścicieli fabryk lub zarządzających.

W łowickiej fabryce nawozów sztucznych nakładanie kar na robotników było zwyczajnym zjawiskiem. Kiedy w 1900 roku spalił się w tej fabryce z niewiadomych przyczyn miech kowalski — na wszystkich robotników nałożono karę po 10—30 kop. w zależności od zarobku i tym sposobem zebrano pieniądze na nowy miech⁹⁹). Z kar wpisanych do ksiąg obrachunkowych tworzono specjalny fundusz, z którego następnie wypłacano zasiłki robotnikom znajdującym się w trudnych warunkach¹⁰⁰). Dyrekcje fabryk bardzo często zwalniały też robotników za różne przewinienia: za kradzież cukru, nawet kilku kostek, a także za domaganie się podwyżki płacy itp.

Oto kilkanaście przykładów wybranych z tzw. „Czarnej książki” prowadzonej w cukrowni Dobrzelin w latach 1892—1905.

1. Antoni Bujalski i Józef Bujalski zostali wydaleny z fabryki za hardość (brak roku usunięcia z fabryki),
2. Feliks Braćkiewicz za krnąbrność nie może być przyjęty raz na zawsze (6.XI.1899 r.),
3. Józef Cichowski wydany przez p. Adamkiewicza (buntował ludzi) ulaskawiony w kampanii 1899/1900),
4. Józef Czajka wydany za lenistwo i podburzanie robotników,
5. Jeżak, podobno anarchista, wyrzucony za bałamucenie swoim gadaniem ludzi,
6. Antoni Kalinowski (chłopak) wydany za samowolne porzucenie roboty w kościarni i zbuntowanie innych w celu uzyskania podwyżki w kampanii roku 1900/1901,
6. Józef Nowacki wydany przez p. Adamkiewicza w r. 1899 (buntował ludzi),
7. Józef Płaskowski buntował ludzi w 1899 r. na kostkarni, namawiał do porzucenia roboty, nie ma być przyjęty raz na zawsze do roboty,
8. Stanisław Szaladaj uderzony przez dozorcę Aleksandra Nowakowskiego, zaskarżył go do Sądu, skutkiem tego nie ma być przyjęty w przyszłości do pracy. Zapis w książce nosi datę 22.XII.1899 r.,
9. Józef Ścirkowski — wydany za porzucenie roboty i buntowanie innych w czasie kampanii 1900/1901,
10. Jan Wojtczak (chłopak) wydany za samowolne porzucenie roboty i buntowanie innych w celu uzyskania podwyżki płacy (w czasie kampanii 1900/1901),
11. Marianna Wędzik — jak wyżej,
12. Michał Zwierzchowski — buntował ludzi w 1899 r.¹⁰¹).

Spadek cen cukru stawał się powodem zmuszania robotników do intensywniejszej pracy. To właśnie intensyfikacja pracy doprowadziła też do poważnego wzrostu średniej wartości produkcji przypadającej na 1 robotnika: o ponad 50%, tj. z 600 do 860 rs w latach 1866—1880¹⁰²).

3. Pierwsze strajki

Jak wynika z literatury historycznej po raz pierwszy do zmowy robotników dotyczącej wyśunięcia minimalnych postulatów poprawy ich warunków życiowych doszło w 1885 roku w cukrowni dobrzelińskiej. Stało się to w wyniku propagandy I Proletariatu¹⁰³).

Pierwszy strajk ekonomiczny na terenie badanego regionu miał miejsce w ostatnich dniach września 1895 roku w cukrowni Sójki w powiecie kutnowskim¹⁰⁴). Zastrajkowało 20 robotników w tzw. nalewarni żądając od administracji fabryki podwyższenia płacy. Jak już wspomniano warunki pracy na tym wydziale były szczególnie ciężkie wskutek panującego gorąca. Robotnicy otrzymywali 40 kop. za 12 godzinny dzień pracy. Strajk robotników nalewarni nie został poparty przez inne wydziały fabryki.

Dyrekcja fabryki zwolniła z pracy wszystkich strajkujących, a „dyrektor cukrowni ogłosił po sąsiednich cukrowniach, aby tych 20 nigdzie nie przyjmować”¹⁰⁵).

Tak więc brak solidarności wśród robotników wpłynął na to, że strajk się nie udał. Tym niemniej był pierwszą nieśmiałą próbą przedstawienia żądań robotniczych w formie wstrzymania się od pracy.

W 1896 roku wybuchł strajk w cukrowni Młodzieszyn. Został zorganizowany przez stałych robotników. Administracja fabryki proponowała robotnikom w okresie lata, że ponieważ w samej fabryce brakuje pracy, będą pracowali 3/4 dnia i otrzymają wynagrodzenie również w tym wymiarze. Robotnicy zastrajkowali. Jak podaje B. Waśniewski — przeszło

25% robotników „zostało zesłanych”¹⁰⁶). Dużego rozgłosu nabral też strajk robotników cukrowni w Sannikach w 1898 r.¹⁰⁷). W pierwszą niedzielę stycznia (4/16) robotnicy w liczbie 26 osób¹⁰⁸) wstrzymali się od pracy. Następnego dnia (5/17) nadzorujący pracę Adam Lewartowski oświadczył, że strajkującym w niedzielę wymawia się pracę. Na to wszyscy robotnicy rannej zmiany w liczbie 91 zastrajkowali na znak solidarności. Strajk trwał do południa¹⁰⁹). Dopiero gdy dyrektor Demby cofnął zwolnienie robotników strajkujących w niedzielę, załoga fabryczna przystąpiła ponownie do zajęć. Jak okazało się w wyniku śledztwa, robotnicy powoływali się na nowe przepisy prawa fabrycznego z dnia 2/14/ czerwca 1897 r., które miały obowiązywać od Nowego Roku. Uznali, że niedziela jest dniem odpoczynku i dlatego wstrzymali się od pracy¹¹⁰).

W roku 1900 robotnicy wydziałów pieców pirytowych łowickiej fabryki nawozów sztucznych wysunęli szereg żądań o charakterze ekonomicznym pod adresem dyrekcji. W wyniku energicznego wystąpienia otrzymali podwyższenie zarobku dziennego z 80 kop. do 1 rubla, oraz skrócenie dnia roboczego z 12 godzin do 8¹¹¹). Pod koniec XIX wieku miała też miejsce próba zorganizowania strajku robotników rolnych na terenie powiatu kutnowskiego¹¹²) i gostynińskiego.

Ten krótki przegląd, zapewne niepełny pokazuje dobitnie, że pod koniec XIX wieku klasa robotnicza regionu kutnowsko-łowickiego zaczyna się włączać w orbitę walk klasowych. Coraz więcej robotników rozumiało, jak pisał „Robotnik” na marginesie wystąpień robotników łowickich; „że lamentem i płaczem nie poprawimy swej okrutnej doli, za to śmiała i zgodną walką możemy zdobyć pewne ulgi¹¹³). Tym niemniej walka klasowa prowadzona przez robotników cukrowni w porównaniu do walki rewolucyjnego proletariatu dużych ośrodków przemysłowych jest mocno opóźniona. „Dopiero rok 1905 — jak pisze B. Waśniewski — dla życia robotników cukrowni, jak zresztą dla życia całego proletariatu Królestwa, miał przełomowe znaczenie; otrząsnął śpiączkę, letarg umysłów, zdarł raz na zawsze legendę patriarchalnej zgody, odsłonił krzywdy wieloletnie, wyłonił nowe potrzeby — obudził do życia”¹¹⁴).

Z materiałów archiwalnych dowiadujemy się też, że robotnicy pochodzący z omawianego regionu włączali się aktywnie w walkę strajkową prowadzoną przez robotników różnych zakładów przemysłowych guberni warszawskiej. Tak np. w 1893 r. w lipcowym strajku czeladników kołodziejskich w Warszawie wzięli m.in. udział Stanisław Łuczak z gminy Krośnice powiatu kutnowskiego, Jan Szczurowski z gminy Krzyżanówek również z powiatu kutnowskiego oraz Jan Chwiałkowski z gminy Chodaków pow. sochaczewskiego¹¹⁵). Wszyscy zostali poddani tajnemu nadzorowi policji i odesłani do miejsc stałego zamieszkania. Za działalność rewolucyjną w 1893 r. zostało

zwolnionych z pracy dwóch robotników Manufaktury Żyrardowskiej, pochodzących z powiatu gostynińskiego, mianowicie Paweł Zajączkowski i Jan Cegiełkowski¹¹⁶). Pierwszy był niegdyś członkiem Związku Robotników Polskich i II Proletariatu, a następnie należał do współtwórców SDKPiL na terenie Żyrardowa¹¹⁷).

Zarówno Zajączkowski, jak i Cegiełkowski bezskutecznie zwracali się z prośbą do władz o wyjazd do Ozorkowa lub Pabianic w celu znalezienia pracy. Po pewnym czasie Cegiełkowskiemu udało się zbiec za granicę¹¹⁸). Przebywał w Zurychu w Szajcarii, zaś Zajączkowski został ponownie aresztowany.

W dniu 2/14/ lipca 1897 r. wybuchł strajk na tle ekonomicznym w papierni „Jeziorna”. Do przywódców zostali zaliczeni m.in. Adam Burakowski z Hermanowa gm. Szymanów w pow. sochaczewskim, Jan Nowakowski z Dąbrowy w pow. kutnowskim oraz Jakub Woźniak z Luszyna gm. Kiernozia w pow. gostynińskim. Wszyscy zostali osadzeni w więzieniu¹¹⁹).

W miesiąc po wspomnianym strajku za podlegnywanie do nowego strajku zostało aresztowanych 7 osób, a wśród nich Dionizy Goszczyński z gm. Młodzieszyn pow. sochaczewskiego¹²⁰). Goszczyńskiego odprawiono do miejsca stałego zamieszkania. Dotychczas nie udało się zgromadzić materiałów archiwalnych czy prasowych, które mówiłyby o strajkach robotniczych w innych zakładach przemysłowych badanego regionu w końcu XIX w. Dopiero okres wojny rosyjsko-japońskiej, a następnie rewolucji 1905—1907 roku przynosi liczne materiały, mówiące o ogromnej ilości strajków i demonstracji robotniczych na terenie interesującego nas regionu.

4. Powstanie pierwszych organizacji robotniczych

Z propagandą socjalistyczną na terenie omawianego regionu spotykamy się dość wcześnie. Już w kwietniu 1879 r., a więc analogicznie jak w całym Królestwie Polskim¹²¹) w okresie Świąt Wielkanocnych, u kilku pracowników cukrowni „Leonów” w Duninowie znaleziono książki zakazane, świadczące o dotarciu tu propagandy socjalistycznej. W wyniku śledztwa ustalono, że pisarz fabryczny Jan Zwierchowski czytał zakazaną literaturę, a wśród niej:¹²²)

1. Broszurę Włodzimierza Różałowskiego, „Żywot Jenerała Dąbrowskiego” (przekład z niemieckiego Józefa Płowińskiego) Lwów 1878 r.
2. Broszurę Iwana Franki, „Katechizm socjalistów”, Lipsk 1878, wydaną bezimiennie pt. „Zasady socjalizmu wyłożone w pytaniach i odpowiedziach”.
3. Broszurę Wilhelma, „Precz z socjalistami”, w tłumaczeniu Stanisława Mendelsoona, Poznań 1878 r.

„Zwierzchowski prawdopodobnie czytał znajdujące się u niego broszury, również w rozmowie z nim pojawiały się wyrażenia o niesprawiedliwości bogaczy, o kapitale, w ogóle słowa, które spotyka się w opracowaniach socjalistycznych”¹²³).

Posiadane książki miał znaleźć Zwierzchowski na ulicy przy fabrycznym parkanie okalającym cukrownię. Inni podobne książki znajdowali w kieszeni po wyjściu z kościoła¹²⁴). Istniało podejrzenie, jakoby wzmienione broszury o wybitnie antyustrojowym charakterze miały być przywożone Wisłą na barkach z Prus i następnie książki podrzucane były mieszkańcom okolic nadwiślańskich¹²⁵).

Śledztwo prowadzone przeciwko Zwierzchowskiemu na terenie cukrowni leonowskiej miało ogromne znaczenie ideowe. Poiformowano po raz pierwszy opinię publiczną o istnieniu w Królestwie Polskim ruchu socjalistycznego.

W drugiej połowie lat osiemdziesiątych wspomniany już przy okazji strajku w Jeziornie Adam Burakowski z Hermanowa prowadził ożywioną działalność rewolucyjną, za co został osadzony w twierdzy Pietropawłowskiej w Peterburgu¹²⁶).

W literaturze wzmiankuje się o kontaktach Pierwszego Proletariatu z Płockiem i Łowiczem¹²⁷), a także z Szymanowem w powiecie sochaczewskim¹²⁸) i Dobrzelinem (patrz wyżej) w powiecie kutnowskim.

W majątku Kronenbergów w Szymanowie Adam Fijałkowski, prawdopodobnie członek I Proletariatu, rozpowszechniał wśród chłopów odezwę pod tytułem „Manifest Komitetu Centralnego Socjalno-Rewolucyjnej Partii Proletariat dla pracujących na roli”.

Manifest kończył się następującym wezwaniem: „Jak robotnikom miast fabryki, tak wam włością, ziemię, a wszystkim wolność da rewolucja. Powinniście w niej przyjąć udział...”¹²⁹).

W zarządzonym dochodzeniu przeciwko Fijałkowskiemu — przesłuchiwanie w tym dochodzeniu kowale W. Sokołowski i L. Kazimierski, rządcą majątku Szymanów St. Żyliński i ksiądz F. Marcinkowski zeznali, że „Odezwa tego rodzaju (popagandziści — przyp. autora) wywierają w niektórych miejscowościach pewien wpływ na ludność”¹³⁰).

Powyższy „manifest” pojawił się najpierw w majątku Pęcice (gmina Pruszków), a potem w licznych folwarkach powiatu błońskiego, sochaczewskiego, grójeckiego i kutnowskiego¹³¹).

Warto również nadmienić, że z naszego regionu pochodzili niektórzy działacze I Proletariatu, którzy w latach swej działalności partyjnej zamieszkiwali w Warszawie. Byli to: Adam Drozdowski, urodzony w 1860 roku we wsi Radycza, pow. gostynińskiego. Brał on udział w zebraniach stowarzyszenia i po utworzeniu Komitetu Robotniczego partii Proletariat został wybrany jego członkiem¹³²).

W partii prawą „ręką Bohuszewiczówny” był Jan Krodkiewski, urodzony w 1858 r. w osadzie

fabrycznej Ostrowy w pow. kutnowskim. Z zawodu był czeladnikiem tokarskim. Z ideologią partii zapoznał się w 1884 r. Od wiosny 1885 r. uczestniczył w zebraniach partyjnych. Jak podaje L. Baumgarten był jednym z „głównych kierowników działalności propagandowej w fabryce Lilpopa i Raua, zbierał ofiary pieniężne na rzecz partii i werbował nowych członków”. Ludwik Sadz, ur. we wsi Sopol, gm. Bielawy, pow. łowickiego, był z zawodu szewcem. Należał do Socjalno-Rewolucyjnej Partii Proletariat i jako zwykły robotnik odgrywał „wybitną rolę”¹³³).

W drugiej połowie lat dziewięćdziesiątych XIX wieku ożywia się znowu działalność rewolucyjna i propagandowa na terenie badanego regionu. Pod jej wpływem zapewne wzrasta opór robotników przeciwko nieludzkiemu wyzyskowi ze strony właścicieli fabryk. Jak już podaliśmy, dochodzi do głośnego strajku w cukrowni Sójki w 1895 roku. W dwa lata później w cukrowni Tomczyn 20 młodych robotników stale zatrudnionych w fabryce zostało zredukowanych po zakończeniu kampanii. Wydaleni sprzeciwili się rozporządzeniu i oświadczyli: „że nie opuszczą fabryki, dopóki roboty nie dostaną”¹³⁴). Wobec stanowczej postawy dyrekcja nakaz redukcji cofnęła. Na marginesie tych wydarzeń „Robotnik” pisał: „Dla nas duże znaczenie ma ten wypadek, bo jasno jak na dłoni zobaczyliśmy, że tylko solidarnym wystąpieniem możemy coś wymóc na administracji”¹³⁵).

Robotnicy omawianego regionu mają też już silne poczucie przynależności do jednej klasy społecznej. Kiedy do cukrowni w Dobrzelinie przybył z Warszawy z fabryki Rudzkiego szpicel Józef Mincer, spotkała go tu „powszechna wzgarda”¹³⁶). Podobnie w Sannikach robotnicy wpłynęli na dyrektora cukrowni, że nie przyjął do pracy Mincera.

Pod koniec XIX wieku na terenie regionu kutnowsko-łowickiego zaczynają docierać ulotki i pisma nawołujące do wstrzymania się od pracy i zorganizowania uroczystości 1-majowych. Prowadzili tę propagandę działacze rewolucyjni z Warszawy¹³⁷).

W dniu 1 maja 1900 roku w łowickiej fabryce nawozów sztucznych w obawie przed zorganizowaniem się manifestacji robotniczej postawiono na warcie zwiększoną liczbę policji. Również dyrektor fabryki Kiślański przez cały dzień 1 maja rozpędzał gromadzących się robotników¹³⁸).

W związku z licznymi strajkami warszawski urząd gubernialny do spraw fabrycznych miał sobie zlecić opracowanie w porozumieniu z właścicielami fabryk projektu ogólnie obowiązujących zasad kas zapomogowo-pożyczkowych dla robotników. Kasy miały być formą ubezpieczenia, zapewniając robotnikom na starość coś w rodzaju emerytury. Tworzenie kapitału kas odbywało się analogicznie jak przy tworzeniu Kas Chorych.

Na terenie badanego regionu kasy zapomogowo-pożyczkowe istniały w cukrowniach: San-

niki, Oryszew, Hermanów, Konstancja i Łyszkowice¹³⁹).

Pod koniec XIX wieku zaczął się ruch wokół zakładania dla robotników tzw. tanich kuchni, w których robotnicy za małą opłatą mogli zjeść gorący posiłek. Kuchnie takie powstały m. in. w Młodzieszynie, Hermanowie i Oryszewie¹⁴⁰). Propaganda rewolucyjna prowadzona przez partie robotnicze doprowadziła w końcu XIX wieku do powstania kilku organizacji PPS-owskich na terenie omawianego regionu.

Organizacje PPS-u działały pod koniec XIX wieku (1897 r.) w cukrowniach Sanniki i Sójki¹⁴¹) oraz w Kutnie (1899 r.)¹⁴²). PPS nawiązała też pewne kontakty z Łowiczem¹⁴³).

III. ZAKOŃCZENIE

Na początku XX wieku (1904 r.) liczba kół PPS znacznie się powiększyła. PPS miała swoje organizacje w Gostyninie, Gąbinie, Sochaczewie, Łowiczu, a także w cukrowniach Dobrzelin, Konstancja oraz w papierni Soczewka¹⁴⁴). SDKPiL powstanie tu dopiero w dniach rewolucji 1905 roku. Narodziny pierwszych partii robotniczych na omawianym terenie były do wiodem ukształtowania się świadomej klasy robotniczej, rozumiejącej potrzebę włączenia się w orbitę walk całego Królestwa Polskiego. Oczywiście działalność PPS na tym terenie jako początkowa była jeszcze słaba i nie może być porównywana np. do ośrodka żyrardowskiego, który miał duże tradycje walk klasowych i przodował w ruchu rewolucyjnym na Mazowszu.

PRZYPISY

- 1) Dane zawarte we wstępie oparto na następujących źródłach i opracowaniach: J. Łukasiewicz, Przewrót techniczny w przemyśle Królestwa Polskiego 1852—1882, W-wa 1963, s. 82—91, 276—289, 371—375; Tegoż, Ukształtowanie się stosunków kapitalistycznych na Mazowszu, w: Praca zbiorowa „1962 — Rok Ziemi Mazowieckiej”, Płock 1962, s. 197—202; Tegoż, W granicach Księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego (1806—1914) w: Praca zbiorowa, Cztery wieki Mazowsza Szkice z dziejów 1526—1914, W-wa 1968, s. 238—239, 273—277; „Obzory Warszawskiej Gubernii” za lata 1873 — 1896; Sprawozdanie Zarządu Łowickiego Towarzystwa Przetworów Chemicznych i Nawozów Sztucznych, W-wa 1899—1900; M. Chudzyński, Z dziejów papierni w Soczewce koło Płocka, Notatki Płockie nr 2/76 z 1974, s. 26—32; St. Grzymałowski, K. Chorzewski, Produkcja masy i narzędzi rolniczych w Polsce w latach 1865—1918, Wrocław — Warszawa 1970, s. 226—227, 230—231.
- 2) Gazeta Warszawska nr 22 z dn. 18 (30).V.1879 r., artykuł „Korespondencja. Od Łodzi”.
- 3) J. Chałasiński, Droga awansu społecznego robotnika, Poznań 1931, s. 31.
- 4) AGAD, KGW, Starszy Inspektor Fabryczny IA6 z 1898 r., k. 132—133.
- 5) Dane z Gazety Handlowej nr 29 z dn. 26.I. (7.II) 1864 r. — Statystyka przemysłu fabrycznego Królestwa Polskiego na rok 1863.
- 6) Źródła do dziejów klasy robotniczej na ziemiach polskich, t. I, Królestwo Polskie i Białostoczczyzna 1864—1900, cz. I, W-wa 1962, s. 38.
- 7) Op. cit.
- 8) Gazeta Handlowa, op. cit., J. Łukasiewicz „1962 — Rok Ziemi Mazowieckiej”, op. cit., s. 198.
- 9) AGAD, KGW ref. IV nr 25/1877, K. 6—8; Obzor Warszawskiej Gubernii za 1879 god, s. 20.
- 9a) Por. B. Waśniowski, Byt i warunki pracy robotników w przemyśle cukrowniczym Królestwa Polskiego, W-wa 1911, s. 93.
- 10) Op. cit., s. 96.
- 11) Czerwony Sztandar nr 123 z 2.XII.1905 r.
- 12) Dane wg źródeł cytowanych w przypisie 1.
- 13) Trudy WSK, op. cit., t. 21, s. 83.
- 14) AGAD, KGW ref. IV nr 25/1877 k. 17—21; 22—26; 27—29; 100—105; 108—112; 124—132.
- 15) B. Waśniowski, op. cit., s. 140.
- 16) AGAD, KGW, ref. IV nr 25/1877, k. 17—21.
- 17) Zobacz przypis nr 14.
- 18) B. Waśniowski, op. cit.
- 19) AGAD, KGW, Starszy Inspektor Fabryczny Guberni Warszawskiej, nr I A 5/1896 k. 132.
- 20) Op. cit., k. 132—136, k. 223—247.
- 21) AGAD, KGW ref. I nr 44/1898, k. 6—11.
- 22) Robotnik nr 37 z 8 lipca 1890 r.
- 23) Op. cit.
- 24) Op. cit., nr 11 z 20 listopada 1895 r.
- 25) Źródła do dziejów klasy robotniczej... op. cit., s. 129—130.
- 26) Op. cit., s. 141.
- 27) Op. cit. s. 286.
- 28) Op. cit.
- 29) Op. cit., s. 366.
- 30) Op. cit., s. 472—479.
- 31) Op. cit., s. 342—343.
- 32) AGAD, KGW, ref. I nr 301/1883, k. 49—54.
- 33) Źródła do dziejów klasy robotniczej... op. cit. s. 142, 144.
- 34) Op. cit., s. 142.
- 35) Op. cit.

- 36) Op. cit.
37) Op. cit.
38) Gazeta Przemysłowo-Rzemieślnicza nr 19 z dnia 26.IV (8.V), 1875 r., artykuł: Kasa wsparcia dla chorych w Soczewce, dr St. Markiewicz.
39) Op. cit.
40) AGAD, KGW, ref. I tajny nr 14/1872, k. 37, 45, 52—54.
41) Źródła do dziejów klasy robotniczej... op. cit., s. 143.
42) Robotnik nr 23 z 29.VI.1897 r.
43) AGAD, KGW, ref. I nr 301/1883, k. 17—18.
44) Źródła do dziejów klasy robotniczej... op. cit., s. 130—131.
45) Praca zbiorowa, Rewolucja 1905—1907 na Mazowszu i Podlasiu, W-wa 1968, s. 77.
46) Źródła... op. cit., s. 261.
47) Gazeta Cukrownicza nr 19 z 29.I (10.II), 1894 r.
48) AGAD, KGW ref. IV nr 25/1877, k. 17—29, 100, 105, 108—112, 124—132.
49) Op. cit., k. 17—21.
50) Op. cit.
51) St. Koszutski, Rozwój ekonomiczny Królestwa Polskiego w ostatnim trzydziestoleciu (1870—1900), W-wa 1905 r., s. 232.
52) Ekonomista, W-wa 1905, zeszyt 1, s. 118.
53) AGAD, KGGW I — 2 103727, k. 31.
54) Robotnik Nr 11 z 20.XI.1895 r.
55) AGAD, KGW, ref. I nr 276/1889, k. 13.
56) Op. cit., k. 4—13.
57) Op. cit.
58) Op. cit., k. 14.
59) Op. cit., k. 18.
60) Robotnik nr 23 z dn. 29.VI.1897 r.
61) AGAD, Akta Powiatu Gostynińskiego, sygn. akt nr 10.
62) Op. cit.
62a. Cukrownia Leśmierz 1838—1963, Łódź 1963, s. 16.
63) Op. cit.
64) Archiwum Państwowe m. st. W-wy i woj. warszawskiego, Oddział Terenowy w Płocku, Akta Papierni Soczewka nr 41 k. 6—7. Opis papierni w Soczewce za rok 1893.
65) Archiwum Terenowe w Płocku, AGAD, KGW, ref. II nr 375/1888, k. 20.
66) AGAD, KGW ref. I, nr 14/1874, k. 35.
67) AGAD, KGW, ref. I nr 14/1874 k. 24.
68) Źródła... s. 499; AGAD, Starszy Inspektor Fabryczny Gubierni Warszawskiej nr I A 16/1898 k. 97—102, AGAD—KGW ref. I, nr 121/1880 k. 4—5; Gazet Świąteczna nr 314 z 28.XII.1886 r.
69) Cytując za pracą zbiorową „Rewolucja 1905—1907 na Mazowszu i Podlasiu”, op. cit., s. 179.
70) Robotnik nr 23 z 29.VI.1897 r.
71) Robotnik nr 37 z 8.VII.1900 r.
72) Op. cit.
73) Archiwum Powiatowe w Łowiczu „Czarna Książka” cukrowni Dobrzelin za lata 1892—1905, sygn. nr 47.
74) Robotnik nr 23 z 29.VI.1897 r.
75) AGAD, KGW, ref. I tajny, nr 375/1887, k. 4; Źródła... s. 191.
76) Op. cit.
77) Źródła... op. cit., s. 207—208.
78) Op. cit. Załącznik nr 161, s. 240—241.
79) Op. cit.
80) Op. cit.
81) Źródła... op. cit., s. 208—209.
82) Op. cit., s. 209.
83) AGAD, KGW, ref. I, nr 375/1889, k. 25.
84) Op. cit., k. 27.
85) Op. cit., k. 24.
86) Op. cit., Źródła... op. cit., s. 210.
87) Op. cit., k. 24.
88) Robotnik nr 23 z 29.VI.1897 r.
89) AGAD, KGW, ref. IV nr 2/1874 k. 52; Cukrownia Leśmierz... op. cit., s. 29—30.
90) Gazeta Świąteczna nr 314 z 28.XII. 1886 r.
91) Op. cit., nr 175 z września 1894 r.
92) Rola nr 52 z 17 (29).XII.1883 r. — Germanizm w przemyśle polskim.
93) Źródła... op. cit., s. 94.
94) A. Żarnowska. Z badań nad składem społecznym klasy robotniczej w Królestwie Polskim w latach 1870—1914, Polska Klasa Robotnicza, Studia Historyczne, t. IV. W-wa 1973, s. 106—107.
95) AGAD, KGW ref. I nr 121/1880, k. 4—5.
96) W. Kula, Kształtowanie się kapitalizmu w Polsce, W-wa 1955 r., s. 55.
97) Źródła... op. cit. s. 203—204; AGAD, KGW ref. II nr 410/1888 k. 3—4.
98) Źródła... op. cit., s. 482.
99) Robotnik nr 37 z 8.VIII.1900 r.
100) AGAD, Starszy Insepektor Fabryczny Gubierni Warszawskiej Nr I A 5, k. 169—173.
101) Państwowe Archiwum w Łowiczu „Czarna Książka” Cukrowni Dobrzelin, sygn. nr 47.
102) J. Łukasiewicz, Przewrót techniczny... op. cit., s. 283.
103) J. Łukasiewicz, W granicach Księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego, op. cit., s. 286.
104) Robotnik nr 11 z 20.XI.1895 r.; B. Waśniewski, op. cit., s. 68.
105) Robotnik, jak wyżej.
106) B. Waśniewski, op. cit., s. 68.
107) AGAD, KGW ref. I nr 44/1898, k. 5—11; Źródła... op. cit., s. 437—439.
108) Op. cit.
109) Op. cit.
110) Szczegółowe streszczenie nowych przepisów prawa fabrycznego z dnia 2 (14) czerwca 1897 r. odnośnie przemysłu cukrowniczego przedstawiła „Gazeta Cukrownicza” w numerze 10 z 22.XI (4.XII). 1897 r. w artykule „Zastosowanie nowych przepisów prawa fabrycznego w cukrownictwie”, s. 190—194; B. Waśniewski, op. cit., podaje, że następstwem strajków robotników cukrowni w Sannikach „były również „zsyłki” (s. 68).
111) Robotnik nr 37 z lipca 1900 r.
112) J. Łukasiewicz, W granicach Księstwa i Królestwa Polskiego, op. cit., s. 293.
113) Robotnik, jak wyżej.
114) B. Waśniewski, op. cit., s. 65.
115) Źródła... op. cit., s. 287.
116) Op. cit., s. 291.
117) K. Zwoliński, Położenie gospodarczo-społeczne i walka robotników żyrdardowskich na przełomie XIX i XX wieku. w: Praca zbiorowa, Rewolucja 1905—1907 na Mazowszu i Podlasiu, op. cit., s. 89—91.
118) Źródła... op. cit., s. 291.
119) AGAD, KGW, ref. I, nr 168/1897, k. 22.
120) Op. cit., s. 103.
121) B. Krzywobłocka, Proletariat w 90 rocznicę powstania partii, Mówią wieki nr 8 z 1872 r., s. 9.
122) Źródła... op. cit., s. 74.
123) Op. cit.
124) Op. cit., s. 76.
125) Op. cit., s. 74.
126) Op. cit., s. 79.
127) Ż. Kormanowa, Z badań nad początkami polskiego ruchu robotniczego. VIII Powszechny Zjazd Historyków Polskich w Krakowie 14—17 września 1958 r., Historia Najnowsza Polski, t. V, s. 12.
128) J. Łukasiewicz, W granicach Księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego 1806—1914, op. cit., s. 288; L. Baumgarten, Dzieje Wielkiego Proletariatu, W-wa 1966, s. 241.
129) Kółka socjalistyczne Gminy i Wielki Proletariat Procesy polityczne 1878—1888, Źródła — Zebrał, opracował i wstępem opatrzył Leon Baumgarten, W-wa 1966, s. 356, 579; Por. L. Baumgarten, Sermierze wielkiego jutra, Rzecz o Proletariacie, W-wa 1972, s. 121.
130) Kółka Socjalistyczne Gminy i Wielki Proletariat... op. cit., s. 324—325.
131) Op. cit., s. 356.

- 132) Op. cit., s. 691—721.
 133) Op. cit., s. 925—928.
 134) Robotnik nr 23 z 29.VI.1897 r.
 135) Op. cit., Por. B. Waśniewski, op. cit., s. 68.
 136) Robotnik nr 7 z dn. 7.VI.1895 r.
 137) AGAD, KGW, ref. I nr 93/1897, k. 1.
 138) Robotnik nr 37 z 8.VIII.1900 r.
 139) Gazeta Warszawska nr 228 z dn. 28.IX. (10.X). 1878 r.;
 AGAD, Starszy Inspektor Gubernii Warszawskiej
 Nr I A 11/1897, K-161-162,
 165—1896, op. cit., nr I A 9 K-2-3, 33—34,
 38—39, 51—52, 54—121—137.
 140) Kurier Codzienny nr 228 z dn. 7. (19.) VIII. 1899 r.
 141) J. Łukasiewicz, Ukształtowanie się stosunków kapitalistycznych na Mazowszu... op. cit., s. 200;
 Tegoż, W granicach Księstwa Warszawskiego... op. cit., s. 288—289; W. Lipnicki, J. Siedlarek, Sanniki i sannicka sztuka ludowa, folder wyd. przez Zarząd Okręgu Mazowieckiego PTTK, W-wa 1970 r.
 142) Op. cit.
 143) J. Łukasiewicz, W granicach Księstwa... op. cit., s. 289.
 144) J. Sobczak, Walki rewolucyjne w latach 1905—1907 na Mazowszu, w: Rewolucja 1905—1907 r. na Mazowszu i Podlasiu, op. cit., s. 51;
 W. Jastrzębski, Wspomnienia 1885—1919 r., W-wa 1966, s. 169.

